

Cierpka analogia

6 maja 2023

Kto nie zna tego gatunku, ulegnie złudzeniu bogatej szaty biało-czarnego futerka i imponującego jak u wiewiórki ogona, ale na pewno rozczaruje się przy bliższym poznaniu. Ze względu na występowanie gatunku na terenie Ameryki Północnej, doskonale wpisywałby się w jej godło zamiast ptaszyska charakteryzującego się wysokimi lotami. Jako gatunek drapieżny, skunks roznosi ogromną liczbę chorób, dlatego sam ma wysoką śmiertelność. Dość plenny, jest zarazem aspołeczny. Ze względu na szczególny sposób obrony sprowadzający się do wystrzelenia w przeciwnika smrodliwego strumienia zawartości odbytu, omijany jest szerokim łukiem.

<https://youtube.com/watch?v=pT4Wn7kLxo4>

Ten wątek adekwatności godła i rekordowych dokonań amerykańskich polityków zrodził się po zapoznaniu z treścią cenionego powszechnie analityka spraw wojskowych i historii wojskowości – dr Douglas Macgregor.

Autor, komentator polityki zagranicznej USA, odznaczony weteran wojny w Zatoce Perskiej, któremu przypisywane jest zniszczenie 70 pojazdów irackich w ciągu 23 minut bez poniesienia strat własnych w toku największej bitwy artyleryjskiej od czasów II wojny światowej. Po 28 latach służby wojskowej został komentatorem wydarzeń w stacjach telewizyjnych CNN, Fox News, BBC. W roku 2020 nominowany przez prezydenta Donalda Trumpa na stanowisko doradcy sekretarza obrony. Jako autor pięciu książek opisując transformację wojskowości, należy do grona osób konsekwentnie oceniających, że wygrana Ukrainy jest niemożliwa. Mimo to rząd forsuje fałszywy przekaz ukrywając prawdę o sytuacji. Przełomu dokonuje ujawnienie dokumentów, za co znów ktoś mało znaczący zapłaci więzieniem. Poniżej, jego najnowszy komentarz dla kanału „London Real”.

Wypowiedź płka Douglasa Macgregora

Niezależnie od miejsca – w Ameryce, Wielkiej Brytanii, czy w Polsce, opinia publiczna długi czas utrzymywana była w nieświadomości faktów. Zasadniczą tego przyczyną jest zdominowanie tak zwanego Zachodu przez administracje w Waszyngtonie i Londynie, które stworzyły imperium kłamstwa.

Jest ono autentycznie szokująco wyniszczające pod względem skali wpływów; przyznam, że nawet ja ze swoim doświadczeniem czuję się zupełnie nieprzygotowany do czegoś takiego. Nigdy nie widziałem czegoś podobnego, by systematycznie kłamstwo obowiązywało na każdym kroku. Dotyczy to również spraw Rosji i Ukrainy od wielu miesięcy, jeśli nie lat. Faktem jest, że ludzie bez uprzedzeń o zjawisku nie potrafią dociekać prawdy, choćby w internecie. Przykładem przedstawienie Rosji w roli agresora, podczas gdy strzeże ona interesu własnego państwa. Przez co najmniej ostatnie 20 lat podważano autorytet Rosji wszelkimi możliwymi sposobami. Odmawialiśmy prezydentowi Putinowi sukcesów w żmudnym wydobywaniu Rosji z popiołów historii. Wreszcie nastąpiła chwila kiedy Rosja oświadczyła, że nie zaakceptuje obecności NATO u swoich granic. Mają wprawdzie granice z Łotwą i Estonią, ale stanowczo i wyraźnie zapowiedziane zostało, że w przypadku Ukrainy mającej obszar taki jak amerykański Teksas, nigdy nie będzie zgody na jej członkostwo w NATO, gdyż stanowiłaby zbyt wielkie zagrożenie. Zostało to oficjalnie zapowiedziane w roku 2008 w Budapeszcie. Niestety, zignorowaliśmy to. Potem pan Putin wielokrotnie wracał do tematu, krytykując pojawienie się baz NATO przy braku neutralności obszaru Ukrainy.

Interwencja na Krymie celem przejęcia go miała na celu zapobiec przejęciu bazy morskiej przez siły NATO. Za każdym razem słysząc słowo NATO w wypowiedziach Putina, należy je utożsamiać ze Stanami Zjednoczonymi. Chodziło o to, by marynarka Stanów Zjednoczonych wpłynęła, zajmując porty na Krymie i przesuając się wzdłuż granic Rosji dalej na wschód.

Woleliśmy o tym nie rozmawiać. W 2014 roku nastąpił przez nas zorganizowany i przeprowadzony przewrót, bez którego nie dostalibyśmy się tam. Gwałtownie rusofobiczni, wrodzy rosyjskim interesom bezpieczeństwa narodowego, podburzeni przez nas, przy finansowaniu z naszej strony powstania czegoś, co nazwane zostało armią ukraińską, ci ludzie działają znacznie szerzej niż armia jako taka. Od 2014 r. zaczęli atakować Rosjan mieszkających na wschodniej Ukrainie – z regionów nazywających się Donieck i Ługańsk. Od pierwszych ataków artyleryjskich do interwencji Rosjan w lutym 2022 r. zabili 14 000 ludzi, zużywając tysiące pocisków artyleryjskich na przestrzeni zaledwie tygodnia, zanim weszli Rosjanie. 2000 sztuk amunicji zostało użyte przeciwko rosyjskiej ludności zamieszkującej te tereny. Technicznie byli to obywatele Ukrainy, którym zdarzyło się mieć rosyjskie pochodzenie. Ta ludność była wcześniej prześladowana. Zaszantażowani byli warunkiem: albo zostaniecie Ukraińcami, przestaniecie mówić po rosyjsku, uczycie się mówić i pisać po ukraińsku przyjmując tożsamość i kulturę ukraińską i t.d., albo będziecie ukarani. Rosjanie zostali w ten sposób obywatelami drugiej, albo nawet trzeciej kategorii na wiele lat. Tak wyglądająca rzeczywistość nie została zignorowana przez Rosję. Nastąpiła próba podjęcia porozumienia w Mińsku. Została przedstawiona Rosjanom jako sposób rozwiązujący sytuację konfliktową w cywilizowany sposób z zachowaniem pokoju. Niestety, nie sprawdziła się. Jak później przekonaliśmy się, kanclerz Niemiec Angela Merkel (aktualnie w stanie spoczynku) oraz prezydent Francji Macron – oboje przyznali, że całość była pozorem obliczonym na zyskanie na czasie w procesie budowy armii ukraińskiej.

Jak można było spodziewać się, rosyjska armia świetnie przygotowana i wyposażona według standardów NATO, miała stawić czoła zindoktrynowanym siłom ukraińskim przekonanym o możliwości pokonania jej na terenie regionów Doniecka i Ługańska, następnie odbicia Krymu. Wtedy Rosjanie powiedzieli – dość i interweniowali.

Ich największym błędem było założenie, że ktoś miałby wolę podjęcia rozmów z nimi. Z tego powodu nie zaangażowali początkowo większej liczby żołnierzy, ograniczając się do 90 tysięcy gotowych do walki. Jednakże, stwierdzając po upływie 2-4 miesięcy, że ich straty własne nie są tak wysokie jak mówiły o tym oficjalne doniesienia, natomiast poważne straty były ponosiła strona ukraińska, a mimo to nie była skłonna do negocjacji, rosyjscy generałowie zmienili plan. Latem, na naradzie z Putinem stwierdzili, że operacja wojskowa nie wystarczy w uzyskaniu celu, wydarzenia wkroczyły w fazę regularnej wojny. Przyznali, że przeliczyli się ze wstępnymi kalkulacjami, poza tym brak kogoś z kim można byłoby prowadzić rozmowy. Po rozmowie premiera (Wielkiej Brytanii) z Zełenskim wszelkie nadzieje na rozwiązanie dyplomatyczne upadły. Nastąpiła więc mobilizacja rezerw, szkolenia, doposażenie armii co zakończono do świąt Bożego Narodzenia.

Nalegania na przeprowadzenie dużej ofensywy przy niepomyślnej pogodzie musiały ustąpić wobec sił natury. Przy roztopach ciężki sprzęt ma ograniczoną sprawność, tonąc w morzu błota. Kierując się porównaniami z II wojną światową, wiemy, że ofensywa przebiegała podczas mrozów gdy ziemia dostatecznie utwardzona mrozem umożliwiała przemieszczanie się czołgów, czy transporterów. Drugim okresem dobrym dla ofensywy jest lato – od czerwca po wrzesień. Biorąc to pod uwagę, Rosjanie skonstruowali nieprzeniknioną linię obrony (Bachmut), do której „zachęcali” Ukraińców, eliminując każdą nadchodzącą falę ludzką. Właśnie z tego powodu Ukraińcy ponosili straszliwe straty, które nigdy nie były rzetelnie przekazane w mediach zachodnich. Waszyngton miał przeświadczenie, że gdyby prawda o olbrzymich stratach Ukraińców dotarła do opinii publicznej, a jej potencjał niszczonej jest znacznie szybciej, niż są w stanie go uzupełnić, poparcie dla tej chorej idei prowadzenia wojny zastępczej z Rosją kosztem Ukraińców, spadłoby w samym NATO.

W sukurs przyszły usługowe media, które są w pełnej harmonii z

neokonserwatywnymi globalistami Zachodu, zwłaszcza w Waszyngtonie i Londynie. Media podtrzymywały nieustannie retorykę prowojenną.

Należy tu przypomnieć o spuściźnie zimnej wojny, jaka z łatwością obarcza Rosję jako zły kraj, a Rosjanie to wyłącznie źli ludzie, bo przecież Związek Radziecki był mroczny i zły. Tyle tylko, że aktualny kraj, jakim jest Rosja, to nie jest ZSRR. Rosja jest radykalnie inna: wielce religijna, kulturowo konserwatywna, a armia rosyjska (wbrew głośzonym przez media ideologicznym tezom) jest niezwykle profesjonalna niemająca nic wspólnego z 90% zarzucanych jej zbrodni wojennych.

Z drugiej strony, to ukraińska armia dopuściła się szeregu okrucieństw, nie tylko mordują rzesze ludzi, ale odnosząc się do takich dokonań z triumfalistyczną dumą stylu nazistowskiego. Uwzględniając to wszystko – mamy obraz imperium kłamstwa.

Wstęp i tłumaczenie: Jola

Autor wypowiedzi: płk Douglas Macgregor

Źródło zagraniczne: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło polskie: WolneMedia.net